Nr. 11. Lwów, Piątek dnia 11. Stycznia 1889. Rok VII.

**Cena Kurjera**
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano**

**Ceny ogłoszeń**
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Higina. Honoraty.
Jutro: Arkadjusza med.
Pojutrze: Hilarego.

Grecko-katolickie:
Anysyi.
Mełanyi.
Januarij 1889.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwie, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 54 m.
Zachód „ o 4 g. 22 m.
Barometer 767. Pogoda.

## Pogląd na konkurs Tow. kred. miejskiego.

VI. Uchwałą z 20. marca 1878 l. 13533, sąd krajowy, jak już zauważyliśmy, zatwierdził p. Krattera dlatego na zarządcę masy konkursowej, ponieważ *informacje* jego mogły dla bliskiej, bo na dzień 3. czerwca 1878 wyznaczonej likwidacji być straconemi, a inny zarządca nie byłby już w stanie do tej ważnej czynności na czas się przygotować.

Gdy się to już stało, dr. Kratter najspokojniej w świecie w podaniu z dnia 30. maja 1878 l. 27.883, przyznaje, że *jeszcze wcale nie miał czasu do likwidacji się przygotować* i dlatego prosi w tym celu o odroczenie terminu na dwa miesiące. Sąd przychylił się do tego i wyznaczył termin likwidacyjny na 28. sierpnia 1878.

Przy tej, do dnia 25. września 1878 trwającej likwidacji fungował jako „dyrekcja“ p. adw. dr. Bieliński samoistnie, nie troszcząc się wcale o informacje ze strony do tego jedynie uprawnionej Rady nadzorczej, przyczem przewodnią jego zasadą było uznawać za płynne te wierzytelności, które za drem Kratterem się oświadczały.

Podczas tych likwidacyjnych wyborów zawrzała na nowo namiętna agitacja za wyborem dra Krattera na *stałego* zarządcę i znowu rzucono na postrach pogłoskę, że członkowie rady zawiadowczej tym razem będą już wkrótce niezawodnie uwięzieni.

Mimo całego terroryzmu około 20. września 1878, sprawy tak się zarysowały, że śmiało można było przewidzieć, że p. Kratter i jego zwolennicy pozostaną znowu niewątpliwie w znacznej *mniejszości*.

Nagle d. 21. września 1878 l. 48118, zgłasza adwokat Wszelaczyński jako pełnomocnik śp. Jana hr. Koziebrodzkiego, nową pretensję do masy konkursowej w kwocie 176.000 zł.

Pretensja ta polegała nietylko na oczywiście już zadawnionym, ale wręcz i jawnie bezzasadnym tytule odszkodowania. Zgłoszenie to nosiło wszelkie cechy fabrykatu na cel manewru wyborczego i było z widocznym pospiechem najniedokładniej wywiedzionem, tak, że jej do sądu nawet przyjąć nie można było.

Dopiero w skutek przedłożonego 23. września 1878 L. 48369 dalszego uzupełnienia tego zgłoszenia, z odpisami widocznie z kancelarji dra Krattera lub z biura dyrekcji dra Bielińskiego pochodzącemi, można było to zgłoszenie przynajmniej zadekretować.

Uchwałą sądu z 24. września 1878 zgłoszenie to zostało p. komisarzowi konkursowemu udzielone do urzędowania po myśli §. 112 ust. konk. i następnie bez osobnego terminu likwidacyjnego wierzytelność tę przypuszczono już na dniu 25. września 1878 do likwidacji i do wyboru zarządu konkursowego! Tym to sposobem przy wyborze na stałego zarządcę otrzymał dr. Kratter i jego zwolennicy do wydziału:

| | |
|---|---|
| a) głosów hr. Koziebrodzkiego | 176.000 |
| b) głosy innych wierzycieli | 162.000 |
| Razem | 338.000 |

zaś Michał Morawiecki, czyli lista niezawisłych wierzycieli konkursowych, sumę 170.000 zł.

Z tego wynika, że i przy tym wyborze jak w ogóle w toku całego konkursowego postępywania, nie uzyskał dr. Kratter nigdy ani faktycznej, ani *legalnej* większości, a przecież zostawał zawsze zarządcą zatwierdzanym.

W obec tej *urojonej* pretensji śp. Jana hr. Koziebrodzkiego wszelkie kuszenie się wierzycieli uczciwemi drogami chodzących, o uchylenie dra Krattera od zarządu nie przedstawiało odtąd już żadnych widoków powodzenia.

Do wydziału konkursowego weszli śp. *dr. Karol Maly* (kupił sobie na ten cel pretensję 38 zł.!), *Izydor Cohn* i Marceli Ciemirski, zaś jako zastępcy Adam Paszkowski, Adolf Stroner i Samuel Fischer.

Charakterystycznem znamieniem jest, kto 14. marca, jakoteż 25. września 1878 głosował za wyborem dra Krattera, albowiem to uwydatnia, że gdyby nie obywatelski komitet, to projekt repartycji byłby również nie spotkał się z poważną i prawdziwą opozycją, lecz przeciwnie, byłby już dziś niezawodnie zatwierdzonym i egzekwowanym.

Owoż w dniach tych za p. Kratterem i następnie przy zatwierdzaniu jego konkursowych rachunków, głosowali za nim prokuratorja skarbu, dr. Eman. *Roiński* (także imieniem klienta dra Bielińskiego, niejakiego Hryniewieckiego) dr. Rayski, dr. Kornel Hoffmann, *dr. Szymon Schaff*, *dr. Wszelaczyński*, *dr. Adolf Moszyński*, dr. Jakób Raabe, dr. J. Dobrzański, *dr. Maly*, dr. Mikuliński i Manaczyński (koncypienci p. Krattera), *Izydor Cohn*, dr Landesberger, dr. Dziubiński, dr. Józef Pająk, dr. Stromenger i dr. Bieliński. Tak rzeczy stały do września 1881.

W tym czasie Jan hr. Koziebrodzki z powodu sprawy o majątek Piotrowce na Bukowinie w sposób dotkliwy poróżnił się z drem Leonem Wszelaczyńskim, tak, że tenże żadną miarą nie miał już więcej prawa uważać się za jego pełnomocnika.

Gdy dr. Teobald Semilski zrezygnował z urzędu beznadziejnego zastępcy p. Krattera, odbył się w dniu 10. listopada 1881 wybór jego zastępcy.

Przy tym wyborze otrzymał śp. Michał Morawiecki 111.869 zł. 92 ct.

zaś koncypient dra Krattera dr. Pająk

| | | |
|---|---|---|
| a) pretensję hr. Koziebrodzkiego | 176.000 | |
| b) inne wierzytelności | 45.662 zł. | 6 ct. |
| razem | 221.662 zł. | 6 ct. |

a zatem gdyby pretensja śp. Koziebrodzkiego odpadła, otrzymał p. Pająk bezwarunkową mniejszość.

Z tego powodu powstały ze strony niezawisłych wierzycieli konkursowych i członków rady zawiadowczej ponowne rekryminacje przeciw tej „dzikiej“ pretensji, ileże nawet pozew likwidacyjny pomimo upływu trzech lat jeszcze nie był wniesionym.

Ale zarzuty te jako „błahe“ uchylono, zatwierdzono zaś w urzędzie ówczesnego koncypienta a dzisiejszego adw. dr. Pająka. W międzyczasie zaś, bo dopiero 14. grudnia 1881 l. 56286 wniósł, choć oczywiście już po niewczasie, dr. Wszelaczyński imieniem śp. Koziebrodzkiego pozew likwidacyjny, który znowu wlókł się powoli.

Pretensja ta polegała na tem, że Koziebrodzki mając dobra Piotrowce na Bukowinie ogromnie zadłużone, zagrożony licytacją, udał się w r. 1875 do Towarzystwa kred. miejskiego i uzyskał *promesę* na pożyczkę 200.000 złr. do oczyszczenia ich z warunkiem naturalnie, że się postara o ekstabulację poprzedzających wierzytelności. Koziebrodzki tego nie uczynił, choć mu dano nawet zaliczkę 22.000 złr. Więc zrealizowanie promesy nie nastąpiło i Piotrowce poszły na licytację. Adwokaci uknuli z tego powodu pretensję najniesłuszniejszą do Towarzystwa na *odszkodowanie* Koziebrodzkiego w sumie 176.000 złr. Tenże jednak interpelowany o to później, wobec wiarygodnych świadków oświadczył, że *ani o zgłoszeniu, ani o zaskarżeniu* tych 176.000 złr. *zgoła nic nie wiedział!*

I na dowód, że nie ma nic wspólnego z tą sprawą, śp. hr. Koziebrodzki oddał tę wierzytelność do dyspozycji członków rady zawiadowczej. Ci ostatni, pomni poprzednich uchwał sądowych, że po likwidacji wolno im wybrać autonomicznie na zarządcę masy osobę *swojego zaufania*, jak niemniej bacząc na przepis § 143.144 ust. konk. zażądali wtedy wyznaczenia terminu sądowego do wyboru nowego zarządu.

## Lichwa solna.

Kilkakrotnie już podnosiliśmy fakty nadużyć przy rozsprzedaży soli, fakty samowolnego podwyższania cen soli przez drobnych przekupniów. Obecnie znajdujemy w tej sprawie uwagi godny artykuł w *Gazecie Przemyskiej*, który tutaj w streszczeniu reprodukujemy. Oto, co pisze wspomniana gazeta: „Przed erą autonomiczną rząd sprzedawał sól kupcom hurtownym, pośredniczącym w drobnej sprzedaży soli, między nim a konsumentami. Hurtownicy zbywali sól pomniejszym handlarzom, a od nich wreszcie kupowała ją publiczność. To przechodzenie towaru z ręki do ręki sprawiało, że cena soli się podniosła niepomiernie, i że sól stała się przedmiotem niesumiennej spekulacji handlarzy, zwłaszcza, gdy produkcja soli nie stała w stosunku równym do popytu, a rząd mimo 100 proc. zysku przy wyrabianiu soli, miewał często po żupach magazyny próżne. W chwilach takich braku soli hurtownicy mający znaczne zapasy w rezerwie, a za nimi drobniejsi handlarze, stawiali dowolnie wysoką cenę na sól, którą publiczność płacić musiała. Taka podwyżka cen soli dotykała szczególniej ludność biedną po miastach i lud wiejski.

Aby zapobiedz złemu i lichwiarskiemu wyzyskowi tamę położyć, udała się przed laty władza krajowa do rządu z propozycją, by tylko radom powiatowym jako hurtownikom sól sprzedawał, a te bez zysku wygórowanego pośredniczyły w sprzedaży soli między rządem a publicznością. Rząd przystał na tę propozycję i odtąd jest trafikantem soli rada powiatowa. Ministerstwo handlu w porozumieniu z krajową dyrekcją skarbu ustanawia na pewien przeciąg czasu kontyngent soli dla ludności zamieszkującej pewien powiat Kontyngent soli ustanowiony dla powiatu przemyskiego daje na głowę jednego mieszkańca 7 kilogramów soli rocznie. Do pobierania zatem takiej ilości soli w żupach w Lacku i Stebniku jest jedynie uprawnioną rada powiatowa. Że takie obliczenie kontyngentu solnego przez rząd jest mylnem i wadliwem, poucza pierwszy rzut oka, gdyż nie uwzględniono w niem przyrostu ludności w ogóle, a w szczególności w miastach. Na razie trudno zaradzić mylnemu obliczeniu, gdyż podwyższenie kontyngentu soli dla całego powiatu, uzyskać można jedynie drogą administracyjną przez ministerstwo handlu, a jak ta droga długa i żmudna, wiadomem jest każdemu, kto z władzami temi miał do czynienia. Złe co do soli wszelakoż tkwi

K. K. ZEITUNGS-STEMPEL

nietylko w mylnem obliczeniu kontyngentu soli, ale przeważnie w sposobie, jakiego użyła rada powiatowa przemyska, przy zarządzeniu sprzedaży soli konsumentom. Rada powiatowa wydzierżawia ją jednej osobie i daje tejże pisemne asygnaty do pobierania soli w żupach w Lacku i Stebniku. Do prowadzenia takiego handlu solą, gdy towar ten nabywa się za gotówkę, potrzeba znacznego kapitału zakładowego, dzierżawca zmuszony jest przeto mieć tajnych spólników dostarczających potrzebnych pieniędzy, którzy mając moc finansową w ręku stają się właściwymi dzierżawcami i trzymają tytularnego dzierżawcę w zupełnej zawisłości od siebie. Ci spólnicy dzierżawcy soli starają się oczywista z kapitału włożonego w interes solny wyciągnąć jak największe korzyści, nie dbając o dobro i wygodę konsumentów, tylko o kieszeń własną.

Ponieważ jednej osobie sprzedający sól w trafice, nie jest obowiązany dać więcej nad 5 topek soli i to tylko przemysłowcom, więc tylko tych kilka topek w godzinach oznaczonych, w których dopchać się trudno, można dostać po cenie przez radę powiatową kontraktem ułożonej, handlarze soli opierając się na tem ograniczeniu, chcącym nabyć większą ilość soli podwyższają cenę na topce, o 2, 3 i 4 ct. ponad cenę normalną. Oprócz tego szczególniej przemysłowcom jako to: piekarzom, rzeźnikom i masarzom, potrzebującym dla swoich wyrobów znaczniejszej ilości soli, oświadczają wręcz, że soli nie ma, gdyż zapasy wyczerpane i zmuszają tym sposobem przemysłowców, którzy bez soli obejść się nie mogą, do płacenia za sól gdzieś przypadkowo niby z grzeczności zdobytą, cen dowolnych. Co zaś dotyczy klasy robotniczej i ludności wiejskiej, potrzebujących mniejszej ilości soli, to ci także, po złudnem przedstawieniu, że soli brakuje, muszą płacić drobnym handlarzom za topkę, obitą i nie mającą należytej wagi dowolnie ustanowioną cenę.

Stąd pochodzą liczne skargi przemysłowców wyrobów spożywczych wnoszone do przełożeństwa stowarzyszenia fachowego, sarkanie publiczności i walki o sól przy straganach. Ta lichwa solna tak już dokuczyła naszym przemysłowcom, że postanowili udać się do rady powiatowej z prośbą o zaradzenie złemu tym sposobem, ażeby rada powiatowa udzielała asygnaty na pobór soli wprost z żup w Lacku i Stebniku, co 6 lub 14 dni w takiej ilości, jaka przez stowarzyszenie, w stosunku do ilości przemysłowców, oznaczoną zostanie.

Podnosimy tę sprawę jako zasługującą na baczną uwagę naszej reprezentacji krajowej. Kraj nasz jest jednym z krajów najbogatszych w sól na całej kuli ziemskiej, a *walka o sól przy straganach* i płacenie za topkę po 14—16 ct., gdzie produkcja jej kosztuje niespełna 3 ct. — toż to anomalja tak jaskrawa, że wygląda raczej na krwawą ironję. Dziwić musi każdego to jedno, że jeżeli rząd raz wziął sól w swój monopol, to dlaczegoż nie administruje tym monopolem tak jak innymi? O dowolnem podwyższaniu cen tytoniu nikt nigdzie nie słyszał, — czy więc rząd uważa sól za rzecz mniej ważną, że ją zdaje na łaskę spekulantów? Swego czasu postawiony był w naszym Sejmie przez p. Merunowicza wniosek, by rząd zaprowadził w naszym kraju *trafiki solne* na wzór trafik tytoniowych i sprzedawał sól we własnym zarządzie. Wniosek to bardzo racjonalny i ze wszechmiar zasługujący na to, by nasza reprezentacja krajowa wszelkich użyła sposobów dla jego urzeczywistnienia.

## Do charakterystyki p. Tomaszczuka.

W najnowszym numerze czerniowieckiej *Bukowiner Rundschau* znajdujemy następujący, pięknie napisany artykuł, który z powodu jego wybornej charakterystyki w całości reprodukujemy. „W sobotę, d. 5. stycznia, z okoliczności rygorozum prawniczego dyskutowano przy zielonym stole auli uniwersyteckiej o kwestji, która i dla szerokich kół nie pozbawioną będzie interesu. Egzaminujący profesor austrjackiego prawa cywilnego, dr. Al. Grewein zapytał kandydata, czy t. zw. prawo zwyczajowe na gruncie powszechnego prawa prywatnego ma walor? Na to pytanie kandydat odpowiedział wprost przecząco, zacytowawszy §§ 1 i 10 powszechnego prawa cywilnego. Profesor zapytał się następnie, czy austrjacki sędzia cywilny, mimo ogólnego zakazu ustawy, nie może czasem przyjść w takie położenie, że przy ferowaniu wyroku musi mieć wzgląd na pewne zwyczaje, mające niejako prawo obywatelstwa w pożyciu społecznem? Odpowiedź kandydata tym razem była twierdzącą i przy jej motywowaniu wskazał on na cały szereg paragrafów, gdzie prawodawca wyraźnie podnosi „dobry obyczaj“ jako rzecz walorną pod względem prawnym, tak np. §§ 53, 109, 878 powsz. ust. cywilnej; łatwo więc może zajść wypadek, że sędzia cywilny będzie musiał wyrokować o prawach moralności i przyzwoitości. Teraz podniósł profesor delikatną kwestję, co właściwie rozumieć należy pod t. zw. „dobrym obyczajem“ w myśl kodeksu ustawy? Przecież nie mamy c. k. uprzywilejowanej moralności państwowej ani też opublikowanego w dzienniku ustaw państwowych kodeksu przyzwoitości. Co więcej: nawet nauki moralne u różnych wyznań i reguły przyzwoitości u rozmaitych warstw społecznych różnią się od siebie w wielu szczegołach wcale znacznie. Jakież więc z tych częstokroć sprzecznych ze sobą obyczajów ma sędzia brać za podstawę? Dyskusja stawała się coraz bardziej zawiłą i zajmującą, przytaczano cały szereg konkretnych przykładów, wreszcie zeszła mowa na ogólnie rozpowszechniony obyczaj żałoby pośmiertnej. Wskazano na to, jak odpowiednio do przepisów „dobrego obyczaju“ każdy człowiek, powodowany uczuciem pietyzmu i przyzwoitości na krótki czas od śmierci bliskiej osoby aż do jej pogrzebu usuwa się od zwykłych spraw i interesów życiowych, jak nawet drobny kramarz zamyka swój sklep, gdy mu ojciec umrze, biedny djurnista na dwa dni bierze urlop, a jeżeli umrze jaka znakomitość, to przerywają się narady parlamentu, a w dzień pogrzebu nawet obcy ludzie zamykają sklepy itp. Ze względu na ten niewątpliwy „dobry obyczaj“ podniesiono kwestję, co należy sądzić np. o człowieku wykształconym, który *w sam dzień śmierci swego ojca* całkiem bez żenady oddaje się codziennym zajęciom życiowym? Kandydat odpowiedział, że *taki człowiek narusza przepisy dobrego obyczaju i to tembardziej, im na wyższym stoi szczeblu drabiny społecznej.*

Profesor jednak zauważył, że trzeba tu będzie poczynić pewne różnice. Można np. dopuścić, że urzędnik nawet w takim czasie zmuszonym jest oddawać się pracy swego urzędowania. Na to odpowiedział kandydat, że w takim razie trzeba też będzie rozróżnić, czy dotyczący funkcjonarjusz ma zastępcę, czy nie. Członek rady zawiadowczej np., który wczoraj utracił ojca, a dziś jedzie na posiedzenie, by tylko dostać dyetę prezencyjną, mimo, że mógłby się wyręczyć zastępcą, musi bezwarunkowo być potępiony przez sędziego jako naruszający „dobry obyczaj“ w sposób oburzający.

Profesor też przyznał zupełną słuszność tym wywodom kandydata.

Teraz dopiero jednak przychodzi rzecz najciekawsza. Profesor i kandydat w zapale dyskusji kompletnie zapomnieli, że najlepszy przykład ilustrujący podniesioną kwestję siedział tuż obok nich jak potępieniec i musiał wysłuchiwać wszystkie ich argumenty pro i contra. Tym potępieńcem nie był nikt inny, jak tylko nasz wysoce szanowany poseł do rady państwa pr. dr. Konstanty Tomaszczuk! By rzecz całą wyjaśnić musimy cofnąć się nieco wstecz. P. dr. Tomaszczuk dał się w r. 1875 przez radę szkolną mianować zwyczajnym profesorem przy nowozałożonym uniwersytecie czerniowieckim, chociaż do tego czasu nie mógł się poszczycić ani jednym wierszem jakiejkolwiekbądź naukowej pracy.

Najmniejszy prywatny docencina nie mógł

---

16)

# Na ziemi galicyjskiej.

### Powieść współczesna
w dwóch tomach
### Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Jakto, nie gracie? — zapytał przyjaciół, którzy po rozbiciu banku zaczęli szukać kapeluszy i rękawiczek.

— Ależ, mój Stasiu, ktoby grał dziś z tobą! Masz szczęście szalone. Zresztą czas pójść na maskaradę.

— Maskarada?... W maju?

— Dobroduszny wieśniak nawet nie wie, że księżna urządza dziś maskaradę na cel dobroczynny. A wszak nawet wróble o tem świergocą na dachu.

— Ja zaś dopiero teraz słyszę. Już to, prawdę powiedziawszy, od dni kilku dzienników wcale nie czytuję, a na afisze w mieście nigdy nie patrzę.

— Gdyś się jednak dowiedział, zbieraj się z nami, bo niewątpliwie znakomicie się zabawimy. Przed chwilą widziałem nawet Ksawerego, jak jechał z jakąś maską.

— Chodź, chodź, Stasiu! Trzeba przecie puścić te setki, któreś nam zabrał.

Stasia nie trzeba było zachęcać do takich rzeczy. Ledwie usłyszał, że w salach teatralnych jest maskarada, rzucił się do drzwi i w kilka minut znajdował się już wśród zgiełku, śmiechów i kurzu.

A świetna to była maskarada, świetniejsza od wszystkich, które w ostatniem dziesięcioleciu urządziła złota młodzież stolicy. Kilka tysięcy osób tłoczyło się w sali głównej i salonach pobocznych, dokąd wynosili się panowie, uprowadzając pod osłoną roślin egzotycznych, pozwalali się intrygować studenci, którzy jeszcze nie porzucili ławek uniwersyteckich, kawalerowie, szukający ideałów z odpowiednim posagiem, i poczciwi małżonkowie, którzy na wychodnem z domu na bladych czołach żon kładli judaszowy pocałunek, mówiąc:

— Nie czekaj na mnie, duszko, bo może dłużej się zabawię. Mam pilny interes do mego mecenasa. a on do resursy dopiero koło północy przychodzi.

Nie jedna żona uwierzyła. Inna, podejrzywając męża o obłudę, po jego odejściu, osłoniwszy się czarnym płaszczem, w ślad za nim spieszyła na maskaradę. Tam, albo go oderwała od masek niebezpiecznych i sprowadziła na drogę obowiązku, albo też sama, odurzona wrzawą, olśniona światłem, upojona muzyką, osunęła się w tę przepaść, w której kobieta traci wstyd i cześć!

Kto zliczy prawdy, jakie na tej maskaradzie ludzie sobie powiedzieli, kłamstwa, jakiemi się nawzajem oszukiwali, błędy, które popełnili!

W najciemniejszym kącie jednego z mniejszych gabinetów siedziały dwie maski, dwa czarne domina. Ciekawi często przed niemi stawali, mierząc okiem ich wzrost, śledząc ruchy i usiłując zasłyszeć choćby jedno słowo; maski jednak tak cicho z sobą rozmawiały, że nawet ucho rysia nie pochwyciłoby żadnego wyrazu.

— Ja ciebie nie poznaję, Julio! — szeptało domino męskie. — Wczoraj mi przysięgałaś miłość, dziś chciałabyś mnie się pozbyć. Co ci się stało, aniele?

Na piersiach maski kobiecej płaszcz jedwabny zaczął szybko falować.

— Być może, że przysięgałam — odparł głosem, który drżał lekko, jakby pod wpływem rozdrażnienia wewnętrznego — ale dziś nie pamiętam.

— Nie pamiętasz!?

— Tak, nie pamiętam, bo nie chcę pamiętać! Dosyć tych komedji!

— Julio, co ci jest?

— Co mi jest? Nic... Nudzisz mnie, mój Ksawery, nudzisz bez miłosierdzia, na tem koniec.

— Więc to miłość moja ciebie znudziła!

— Ach! mój drogi, miłość takiego jak mazgaja. nietylko znudzić, nawet zabić może! trzeba jeszcze, żebyś się rozpłakał i do nóg upadł. Ach, mój Ksawery, raz jeszcze ci powtarzam, znudziłeś mnie okropnie!

— Cóż mam więc czynić, aby cię rozerwać i przebłagać?

— Co? Nie myśleć o mnie, nie mówić o mnie, porzucić mie jak najprędzej, choćby zaraz.

— Kobieto, tyś oszalała!...

— Być może, lecz nie z miłości dla ciebie, zamiast mnie nudzić, raczej podaj mi ramię i przejdźmy do sali.

Jak dziecię posłuszny, podał jej ramię i prowadził ją do głównej sali, gdzie kapela moskowa grała jednego z najbardziej upajających walców.

Tam, pod pierwszą lożą na prawo, stał dobry nasz znajomy, Stanisław Tarczyński. Przyjaciele odeszli w inną stronę, on zaś został tu jeden, czekając, czy się doń kto nie zbliży. Wreszcie o kroków kilka zatrzymały się dwa czarne domina. Staś spojrzał na maskę niższą, i przy

dostąpić swej bezpłatnej godności bez napisania jakiejś pracy naukowej — ale dr. Tomaszczuk, nie napisawszy ani jednego wiersza, sięgnął po zwyczajną profesurę, a tem samem i po roczną pensję w sumie 3000 zł., wiedział bowiem, że i do śmierci nic nie zrobi na polu literatury ani nauki, gdyż polityka zajmuje go bez ustanku. Od tego czasu pobrał p. Tomaszczuk około 45 tysięcy zł. z budżetu ministerstwa oświaty, nie kiwnąwszy za to ani palcem. Co więcej, zasiadł on miejsce i płacę młodym, zasłużonym uczonym, którzy zamiast nieobecnego politycznego blagiera muszą odrabiać pańszczyznę jako biedni ekstraordynarjusze. I na tem nie koniec! Rygoroza, które dla każdego egzaminującego profesora stanowią 6 zł. dochodu, odbywają się przeważnie podczas feryj wielkanocnych, bożego narodzenia lub w lipcu, w tym bowiem czasie prof. Tomaszczuk znajduje się zwykle w Czerniowcach, i nigdy jeszcze nie odrzucił zaproszenia do uczestniczenia w rygorozum, ale zawsze jest na pogotowiu, gdy idzie o to, by biednemu ekstraordynarjuszowi uchwycić z przed nosa 6 zł. Gdy bowiem prof. zwyczajny nie egzaminuje, to egzaminuje nadzwyczajny, i bierze za to taksę. I jeszcze nie wszystko i adwokatom zagarnął dr. Tomaszczuk z przed nosa nie jednego guldena jako obrońca w sprawach karnych; na tę czynność ma on zawsze czas, ale na czytanie prelekcyj w uniwersytecie nigdy.

Lecz czas nam kończyć. Jeszcze w połowie przeszłego tygodnia przybył dr. Tomaszczuk z Wiednia, powołany do łoża chorego ojca, i równocześnie otrzymał zaproszenie na rygorozum, które się miało odbyć w sobotę. Rozumie się, że zaproszenie przyjął. Tymczasem ojciec jego umarł W kilka godzin po jego śmierci otrzymał dziekan wydziału prawniczego od prof. Tomaszczuka bilet, w którym tenże zapewniał, że następnego dnia całkiem na pewno będzie przy rygorozum, tj., że ekstraordynarjusz niech nie ma nadzieji na owych 6 zł. I rzeczywiście przybył następnego dnia dr. Tomaszczuk i wypytał rygorozanta ze swego przedmiotu z chłodnym uśmiechem. Dopiero gdy zaczęto omawiać „dobry obyczaj“ — uśmiech ten znikł nie wiadomo gdzie. Tak to się stało w Czerniowcach d. 5. stycznia 1889 roku w samo południe.

## Listy z kraju.

(L) **Kraków** 8. stycznia. *(Kiedy stanie pomnik Rejtana? Telefony i niebezpieczeństwo przed piorunami. Budżet miejski na r. 1889).* Nowy kłopot przybył miastu! Jeszcze nie uradzono na pewne, gdzie postawić pomnik Mickiewicza, gdy znalazł się dobrodziej, który darował dla Muzeum Narodowego gotowy już pomnik Michała Rejtana i żąda, aby go postawiono gdzieś na placu publicznym. Przeleżysz się jeszcze, biedny Rejtanie, jakiś czas w skrzyni, nim się tu znawcy zgodzą na to, gdzie ci będzie do twarzy! Trzeba na to zgody komisji konserwatorskiej i ankiety upiększającej, sekcji magistratu i rady miejskiej, no, i Muzeum narodowego, jako właściciela darowanego przez szlachetnego dawcę pomnika. Nie tak to łatwo do tej zgody przyjdzie! Tymczasem skonstatować mi jedynie przychodzi, że biust Rejtana ze spiżu wraz z odpowienią podstawą, tak że cały pomnik po ustawieniu mieć będzie przeszło 20 łokci wysokości, znajduje się już w posiadaniu Muzeum. Ofiarodawca zastrzegł się stanowczo przeciwko wymienianiu jego nazwiska.

Niebezpieczeństwo nielada zawiśnie nad głowami mieszkańców podwawelskiego grodu. Z wielką biedą udało się zeszłego roku profesorowi i radnemu miasta pozrzucać druty telefonowe z dachów, i uchronić w ten sposób miasto od ściągnięcia nań piorunów i nieuchronnej zagłady, gdy oto rząd, nie troszcząc się o te obawy i nie pytając o radę najpomysłowszego z radców miejskich, zaprowadza w mieście telefony. Miasto zyska tyle, że podczas gdy prywatny przedsiębiorca musiałby się zgodzić na pewne warunki, przez miasto stawiane, to teraz miasto będzie warunki przyjmować, a rząd stawiać. Słychać też, iż taksy telefonowe i całe ich urządzenie ma być dla stron kosztowne i niedogodne.

Radni miasta boją się najwidoczniej rozpraw nad budżetem, gdyż spychają je z jednego posiedzenia na drugie, a wczoraj, gdy jaż nieodwołalnie miał budżet wejść na porządek dzienny, brakło w radzie kompletu. Ktoś odezwał się w sali, że do kompletu brak jednego radnego — i w jednej chwili brakło wszystkich.

Sekcja skarbowa Rady miejskiej wygotowała projekt budżetu na rok 1889 już przed kilkunastu dniami. Zapewne nie bez interesu będzie dla was poznać wysokość niektórych pozycyj budżetowych. Sumę wydatków obliczyła sekcja na 677.723 zł., które znaleźć mają całkowite pokrycie w dochodach.

Rubryka „zarządu głównego“ wykazuje następujące wydatki: Pensja prezydenta miasta wynosi 6000 zł., na personal konceptowy i manipulacyjny wstawiono kwotę 44.700 zł., na personal budownictwa miejskiego 11.140 zł., a na resztę personalu urzędników 27.030 zł. Z innych ważniejszych wydatków wymieniam: Utrzymanie straży pożarnej kosztować ma w r. przyszłym 18.233 zł. pociągów miejskich 9888 zł., czyszczenia miasta 19.803 zł., na utrzymanie i czyszczenie kanałów miejskich potrzebna jest roczna kwota 23,025 zł., koszt oświetlenia miasta gazem obliczono na 19.274 zł., utrzymanie plantacyj naokoło miasta w należytym stanie kosztować ma 4986 zł. Wydatki gminy na utrzymanie szkół ludowych wynosić mają 82.512 zł., na inne cele oświaty wymaganą jest kwota 11,469 zł., dodatek na utrzymanie straży policyjnej 13.365 zł.

Ważniejsze pozycje z rubryki dochodów: dochód z gruntów miejskich 16.221 zł., dochód z rzezalni miejskiej 21.000 zł., z myta rogatkowego 71.000 zł., opłaty za konsensa obliczono na 20.000 zł., dochody z opłat konsumcyjnych na 32.000 zł., z wyrobu piwa na 31.000 zł., dodatek 2 proc. od czynszów mieszkań 38.000, 6 proc. do podatków stałych 35.000 zł.

Obok równowagi dochodów i wydatków, przedstawia przyszłoroczny preliminarz budżetowy jeszcze ten pocieszający dla ojców miasta objaw, iż wydatki w przyszłym roku, w porównaniu z poprzednim, zmniejszą się o 68.844 zł.

## Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXIX. z dnia 10 stycznia b. r. Początek o godz. 11.45 w południe.

Urlop 4-dniowy otrzymał p. Wierzbicki, a 14-dniowy minister Zaleski.

Spis petycyj sięga cyfry 697.

Wydział powiatowy w Borszczowie, w sprawie budowy drogi krajowej z Jezierzan do Jagielnicy. Wydział powiatowy w Zbarażu, o uznanie drogi ze Zbaraża do do Nowego Sioła za krajową i pobudowanie takowej kosztem kraju. Wydział powiatowy w Zbarażu, w sprawie sporu gminy Bogdanówka z Towarzystwem kolei żelaznej Karola Ludwika, o drogi. Wydział powiatowy w Tarnobrzegu i w Zbarażu, w sprawie funduszu na szczepienie ospy przeznaczonego. Wydział powiatowy w Krośnie, o postanowienie, by wszystkie dzieci szczepione były krowianką. Gmina miasta Pilzna, o wyłączne prawo posiadania propinacji w obrębie swej gminy. Gmina miasta Pruchnika, o zaprowadzenie urzędu podatkowego w tej gminie. Gmina miasta Dobrzyce, o zaprowadzenie w tej miejscowości urzędu podatkowego. Gmina miasta Frysztaka, o zaprowadzenie w tej miejscowości urzędu podatkowego. Gmina miasta Kołaczyce, o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w tej miejscowości. Gminy Stary Kossów i Wierzbowiec, o omycenie drogi kossowsko-rożnowskiej i dozwolenie na pobór myta. Gmina Wola Gołego, o zapomogę na budowę szkoły. Obszar dworski w Przybradzu, z zażaleniem przeciwko radzie powiatowej wadowickiej, o niesłuszne nałożenie dostawy materjału na budowę mostów. Rada szkolna miejscowa w Bolechowicach, o podwyższenie płacy miejscowemu nauczycielowi. Nauczyciele czteroklasowej szkoły męskiej w Nowym Targu, o podwyższenie płac. Nauczyciele szkoły ludowej w Frysztaku, o podwyższenie płac. Nauczyciele szkoły ludowej w Dębicy, o uchwalenie dodatku drożyznianego. Nauczycielki szkoły ludowej w Jaśle, o podwyższenie płac. Józef Piętniewicz, kierownik szkoły w Frysztaku, o wsparcie. Jan Szymański, nauczyciel, o przyznanie dwóch pięcioleci. Jan Dolinka, nauczyciel, o policzenie mu lat służby do emerytury i sprostowanie wymiaru wpłaty na fundusz emerytalny. Kazimierz Ożegalski, dzierżawca dóbr, o bezprocentową pożyczkę na zasiewy jare. Wincenty Bezwiński, o pożyczkę na rozszerzenie fabryki koców i sukna w Kozaczyźnie. Maciej Błoński, robotnik przy Towarzystwie powroźniczem w Radymnie, o zapomogę. Marja Schönwelder, wdowa po artyście-muzyku, o zapomogę.

Z porządku dziennego odesłano do odpowiednich komisyj sprawozdania Wydziału krajowego, w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu bankowego i o petycji stron interesowanych w regulacji Łęgu względem zniżenia datków konkurencyjnych.

Wskutek petycji rady Sanocko-Liskiego oddziału tow. gospodarskiego względem wyjednania ustawy polecającej licencjonowanie buhajów włościańskich, uchwalono na wniosek komisji gospodarstwa kraj. (ref. Gross) polecenie do Wydziału krajowego, aby po porozumieniu z obu towarzystwami gospodarczemi i rządem na przyszłej sesji przedłożył odpowiedni projekt.

Bez dyskusji przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o stanie funduszu pożyczkowego na budowę koszar. Z końcem czerwca wynosi on 1,001.750 guld.

P. Jędrzejowicz Adam z komisji admini-

---

nie jego źrenic, dzięki silnemu światłu lamp gazowych, zbiegły się z melancholijnym blaskiem oczu fiołkowych. Chwilę spoglądali na siebie, jak dwaj zapaśnicy, gdy na arenie mierzą swoje siły, a potem mężczyzna uśmiechnął się przelotnie, maska zaś szarpnęła za ramię swego towarzysza.

— Co ci jest Julio? — zapytało domino męskie.

— Nie znasz tego młodzieńca?

— Nie...

— Proszę cię, Ksawery, dowiedz się koniecznie kto to taki.

— Czy ci się przypadkiem nie podobał?

— A gdyby tak było?

— Gdyby tak było, w takim razie nie mógłbym ci z nim ułatwić znajomości.

— A więc sama się z nim poznam... Bądź zdrów!

To powiedziawszy, wyrwała szybko swoją rękę z pod jego ramienia, i zanim hrabia Ksawery, uchodzący za pierwszego lwa stolicy, mógł sobie zdać sprawę z tego, co się stało, znalazła się obok Stasia.

— Kogo szukasz? — zapytała.

— Ciebie, masiu.

— Ale mnie nie znalazłeś, tylko ja ciebie.

— Wiedziałem, że przyjdziesz...

— Doprawdy? Któż ci to powiedział?

— Instynkt.

— Więc i mężczyźni miewają instynkta?

— Ilekroć szukają dusz sobie pokrewnych.

— Wybornie! Zaczynasz mnie intrygować. Podaj mi ramię.

Staś tylko na to czekał. Z uprzejmością człowieka wielkoświatowego wziął maskę pod ramię, ku wielkiemu zdziwieniu hrabi Ksawerego, który znał go doskonale, a tylko przed Julią nie chciał jego nazwiska wymienić. Biedny lew został na środku sali, nie wiedząc, co z sobą począć. Julia nie raczyła ani spojrzeć na niego.

Z maską na twarzy rozmawia się swobodnie. W trzy minuty Julia i Stanisław byli z sobą jak dawni znajomi. Ona szczebiotała wesoło i dowcipnie, on mówił z uprzejmością prawdziwie rycerską. Tego wieczora był melancholijnie usposobiony, co u temperamentów, jak on żywych, nie jest rzadkością. Gotówka w kieszeni, której się nie spodziewał, rozstroiła mu nerwy, i stąd melancholia. Chociaż pod maską, nie mógł dojrzeć rysów twarzy swojej towarzyszki, poznał po ruchu i głosie, że jest młodą, przeczucie zaś resztę uzupełniło, mówiąc, że jest także piękną.

Długo chodzili, napróżno miejsca szukając, gdzieby usiąść; nareszcie Staś zatrzymał się i zapytał:

— A cóżbyś, masiu, na to powiedziała, gdybym ci w Kasynie zaproponował skromną kolacyjkę?

Wahała się z odpowiedzią.

— Może cię tem obraziłem, piękna masiu, w takim razie najmocniej przepraszam.

— Bynajmniej! Propozycja twoja wcale mnie nie obraża. O ile dotąd mogłam poznać, jesteś młodzieńcem tak przyzwoitym, że w twojem towarzystwie niczego bać się nie potrzebuję.

Staś uśmiechnął się ironicznie.

— Chce mnie wziąć na wędkę — rzekł do siebie — udaje skromnisię! — Zaraz też dodał głośno: — Jak cnotę kocham, masiu, mogę cię upewnić, że zaufania nie zawiodę.

Maska cicho zachichotała i, trzymając się silnie ramienia nowego Adonisa, wyszła z sali.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stracyjnej przedstawił sprawozdanie o petycji wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia kraj. ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do 2 miljonów gld. i przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek.

Wniosek komisji opiewa w obu kierunkach odmownie.

W obronie petycji wiecu stanęli wymownie pp. Goldman, Chrzanowski i Weigel jak dawniejszemi laty w tej sprawie i popierali zaproponowany przez p. Goldmana wniosek:

„Petycję wiecu miast odstępuje się Wydziałowi krajowemu do rozpoznania i zdania sprawy na przyszłej sesji sejmowej“.

Mimo gorliwego obstawania sprawozdawcy Jędrzejowicza za przejściem do porządku dziennego — przyjęto wniosek Goldmana.

Ostatnim punktem porządku dziennego był projekt o stosunkach służbowych.

Ponieważ projekt ten został dopiero d. 9. bm. rozdany posłom, przeto pp. Abrahamowicz i Hausner zażądali odłożenia rozprawy do soboty, z czem zgodził się i sprawozdawca Kozłowski.

Po wyczerpaniu tedy porządku dziennego, odczytano wniosek p. Adama Skrzyńskiego, polecający Wydziałowi krajowemu zbadanie warunków założenia niższej szkoły rolniczej w jednym z trzech powiatów, Jasło, Krosno lub Gorlice — tudzież interpelację p. Merunowicza do komisarza rządowego, żądającą szczegółowych wyjaśnień, dlaczego dyrekcja skarbowa lwowska z dniem 1. bm. zaprowadziła nową instytucję prywatnych kolektantów do poboru podatków po gminach bez odpowiedzialności wobec kontrybuentów.

Koniec posiedzenia o godz. 1 z południa. Następne w sobotę o godz. 11. Oprócz projektu o sługach będzie wybór jednego członka Wydziału krajowego z całego Sejmu (w miejsce śp. Badeniego).

# KRONIKA.

**Ze spraw rękodzielniczych.** W środę wieczorem odbyło się w sali Izby rękodzielniczej posiedzenie Wydziału połączonych korporacyj introligatorów, tokarzy, szczotkarzy, guzikarzy itd. Przedmiotem obrad była sprawa odrzuconego przez magistrat protestu korporacji w sprawie wyboru przewodniczącego, którym jest p. Michał Spożarski. Protest ów wniesiony przez p. Getritza i towarzyszy opierał się na podstawie silnej, ale przez władzę przemysłową został pominiętym, to też niemałe było zdziwienie członków korporacji, gdy otrzymali rezolucję magistratu zatwierdzającą p. Sp. w godności przewodniczącego i polecającą oddać temuż rachunki i kasę Towarzystwa w przeciągu 24 (!) godzin. Protest ów opierał się na okolicznościach wybór Spożarskiego mocno obciążających. Protestujący przytoczyli mianowicie, oprócz motywów osobiście p. Spożarskiego obciążających, iż wybór jego został przedziwnie uzyskaną większością. na każdy sposób sprzeczną z ustawą przemysłową, przeprowadzony; podano zarazem świadków na okoliczność, że w wyborze brali udział do głosowania wcale nieuprawnieni. Na rozstrzygającą tę okoliczność wskazanych świadków nawet nie przesłuchano, natomiast ukonstytuowanie się korporacji do 10. bm. polecono. — Wobec tego nieprzewidywanego załatwienia sprawy, członkowie korporacji wybrani do Wydziału, wszyscy bez wyjątku zrzekli się tej godności i oświadczyli, że pod przewodnictwem p. Spożarskiego ani się zgromadzać, ani pracować nie będą, zarazem na posiedzeniu onegdajszem postanowili wnieść od orzeczenia magistratu do namiestnictwa rekurs z powołaniem się na wszystkie okoliczności w proteście do magistratu przytoczone. Oprócz tego wybrano delegację złożoną z pp. Marschalla, Getritza i Kostiuka, którzy p. referentów spraw przemysłowych w namiestnictwie rekurs korporacji przedstawią i z tokiem całej sprawy obeznają.

**Ogólne zgromadzenie robotników** odbędzie się w sali ratuszowej w niedzielę 13. stycznia br. o godz. 10. rano. Na porządku dziennym: 1) Sprawa Izb robotniczych. 2) Udzielenie instrukcji delegatom do ankiety we Wiedniu, celem założenia Izb robotniczych. 3) Wnioski członków.

**Minister p. Filip Zaleski** opuścił wczoraj miasto nasze, udając się pociągiem kurjerskim do Wiednia.

**Dla wiadomości zarządu Dublan.** Tak w interesie publiczności, jako też w interesie młodego zakładu byłoby pożądanem, by ceny torfu były od czasu do czasu lub plakatami, lub przez dzienniki ogłaszane, gdyż się okazuje, że tu we Lwowie na składzie torfu są dowolne ceny pobierane, pomimo, że w listopadzie 1888 były ceny torfu obniżone i to było plakatami ogłoszone.

**Fundusz wdów i sierót po księżach ruskich.** W ostatnim numerze *Diła* spotykamy charakterystykę smutnego stanu tego funduszu dla dyecezji przemyskiej. „Prawie nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe — pisze korespondent — że nieregularnie płacących jest ok. 60 proc., a dług do funduszu u żyjących księży doszedł sumy przeszło 57.000 zł. Fundusz rezerwowy już nie istnieje, a w r. z. dla wypłaty pensji wdowom i sierotom projektowano naruszyć fundusz zakładowy, gdyż niepłacących obdzielano z krzywdą płacących. I nie dziw, że się tak dzieje, nikt bowiem nie nalega na niedbałych. Ba, nawet w komisji zarządzającej funduszem prócz ks. zastępcy prezesa i ks. likwidatora wszyscy inni członkowie są dłużnikami funduszu. Stan taki wytworzył się wskutek nieświadomości i obojętności duchowieństwa, tem bardziej, że prawdziwy stan funduszu od dawna tajono, a zmarły prezes (ks. Szaszkiewicz) ciągle tylko nawoływał duchowieństwo do patrjotyzmu na rzecz wdów i sierót, a tymczasem buchnął 26.000 zł. do t. zw. banku kryłoszańskiego. O lokacji tego kapitału za życia ks. Szaszkiewicza mówiono same tylko piękne rzeczy, dopiero po jego śmierci na dnie wszystkiego pokazała się — figa“. Tyle słów *Diła*. Czy wysokie namiestnictwo, jako urząd nadopiekuńczy funduszów wdowich i sierocych, nie poczuwa się do obowiązku wglądnięcia w gospodarkę tych funduszów i położenia już raz tamy temu szlendrjanowi iście ruteńskiemu, który marnuje dziesiątki tysięcy grosza publicznego?

**Godziny szkolne.** Z okr. m. Rady szkolnej otrzymujemy pismo następującej treści: Ze względu na stosunki miejscowe szkół, uchwaliła ck. Rada szkolna okręgowa na posiedzeniu 19. października 1888 zaprowadzić we wszystkich szkołach żeńskich w okresie jesiennym i zimowym tj. od 15. października do 15. marca jednorazową naukę szkolną. Zarządzenie to weszło w życie równocześnie z uchwałą i obecnie odbywa się we wszystkich szkołach żeńskich jednorazowa nauka szkolna. Na temże posiedzeniu była poruszoną również sprawa, aby dziatwa klas najniższych uczęszczała do szkoły zamiast o godz. 8. rano o godzinie 9. Próba wykonana w jednym z lat poprzednich, okazała zarządzenie to jako niepraktyczne. Ztąd też ck. Rada szkolna okręgowa pozostawiła zwykły czas do uczęszczania do szkoły.

Dziatwa klas niższych wychodząc z domu zwykle ze starszem rodzeństwem już o godz. 8. rano do szkoły, ma przeto niejaką opiekę, skoro zaś godziny szkolne rozpoczynałyby się dla dziatwy klas najniższych o godz. 9., musiałaby bez nadzoru i opieki chodzić do szkoły. Prócz tego przychodzenie późniejsze pewnej części dziatwy do szkoły wywoływałoby zamęt i nieporządek.

**O tragicznym wypadku** donoszą nam z Limanowy. Dnia 9. bm. w nocy, naczelnik stacji Dobra p. Rymawiec powracał pociągiem z Limanowy do Dobry od narzeczonej i zdrzemnął się po drodze. Gdy się przebudził spostrzegł, że przejeżdża stacją Dobrę i skoczył tak nieszczęśliwie, iż uderzył się o zwrotnicę i wpadł pod koła pociągu, które przeszedłszy przez niego, odcięły mu obie nogi. Nieszczęśliwego opatrzył dr. Kruk z Limanowy i odwiózł do szpitala w Krakowie.

**Kurs dla nauczycieli gimnastyki.** Dyrekcja Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie podaje do wiadomości, iż kurs dla nauczycieli gimnastyki rozpocznie się w niedzielę 13go bm. Od godziny 10. do 11. wykładać będzie anatomię profesor dr. Kadyi, od godziny 11. do 12. profesor dr. Szpilman fizjologię. Ćwiczenia gimnastyczne praktyczne rozpoczną się we wtorek 15go bm. o godzinie 8. wieczorem. Na kurs ten zapisało się dotychczas przeszło 60 uczestników. Wpisowe przyjmuje jeszcze kancelarja Towarzystwa do 13go bm.

**Czwarte poufne zebranie leśników** (w półroczu zimowem) odbędzie się we wtorek 15. stycznia br. o godzinie 6. wieczorem w sali prezydjalnej c. k. dyrekcji dóbr państwowych przy ulicy Kopernika (pierwsze piętro).

**Z poślizgnięcia.** Dnia wczorajszego zdarzyły się dwa wypadki z poślizgnięcia. Na ulicy Kamińskiego Leopold Renczner, subjekt handlowy, upadł na chodniku i złamał nogę. Poszwankowanego, po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono do domu na ulicę Zygmuntowską na kurację.

Na rogu ulicy Krasickiego, pani Eleonora Łukowicz, wysiadając z dorożki, potknęła się na chodniku, którego nie posypano piaskiem, i upadła na wznak, skutkiem czego poniosła ciężki szwank w krzyżu i zraniła się w głowę.

**Festyn na lodzie.** „Ascensus ad Parnassum“ odbędzie się w warunkach sprzyjających na stawie Szumanówki przy koncercie kapeli pułku 15., w niedzielę 13go bm. Spalone będą przy tem ognie sztuczne i rozdzielone bengalskie światełka osobom, w korowodzie łyżwiarskim udział biorącym. Bliższe szczegóły oznajmią afisze.

**W tańcu.** Nocy wczorajszej u państwa M. przy ulicy Żółkiewskiej, pod l. 57, była zabawa tańcująca, w czasie której zaszedł smutny wypadek. Służąca, obnosząca gorącą herbatę, została potrąconą przez któregoś z tancerzy, w skutek czego upuściła tacę z kilkunastoma szklankami. Jednocześnie panna K., którą mimowolna sprawczyni potrąciła, upadła, a gorąca herbata oparzyła ją tak silnie, że z bolu i przerażenia zemdlała. Oparzenia na twarzy, gorsie i rękach, lubo nie są niebezpieczne, grożą pannie K. kilkodniową chorobą.

**W czytelni dla kobiet** odbędą się w styczniu następujące odczyty: Dnia 11. odczyt p. Próchnickiego z literatury powszechnej; dnia 18. profesora Dunikowskiego z geologji; dnia 25. p. I. Franko o Szewczence.

**Lichwiarz.** Wykryto wczoraj potajemny lombard u Moszka Penziasza, przy ulicy Smoczej, który pożyczał pieniądze na 120 procent pod zastaw fantów przeważnie ludziom bardzo biednym. Penziasz jest zarazem posiadaczem szynku przyległego, gdzie wyzyskiwani u niego interesenci mogą zaraz po otrzymaniu pożyczki rozweselić smutne myśli. Pociągnięto go do odpowiedzialności.

**Perfumy górą!** Nieźle musi się powodzić niektórym ludziom, skoro bajońskie wydają sumy na... przeróżne kosmetyki. Zaledwie rozpoczął się karnawał, laboratorjum chemiczne p. Pokornego przy ulicy Wałowej, wysyła dziennie po kilka skrzyń perfum, wody kolońskiej i kosmetyków dla pań do miast prowincjonalnych. Mieliśmy sposobność oglądania niektórych rachunków pojedyńczych osób. Widzimy stąd, że niejedna z pań naszych, więcej wydaje rocznie na sztuczne upiększenia swej twarzyczki, niźli niejedna rodzina biedna z kilku głów złożona na swoje wyżywienie. Pozycje 250, 300 i 400 gld. rocznie, w rachunkach powyższego składu kosmetyków nie są bynajmniej rzadkie. A ile tych perfumeryj wysyła na kraj cały p. Ihnatowicz!

**Zmarli.** W Wojnowie, w Poznańskiem, Filip Zadora Łączkowski, weteran z 1831 roku.

Rudolf Jackowski, zarządca salinarny, zmarł we Lwowie w 78. roku życia.

**W kasynie miejskiem** odbędzie się w niedzielę 13. bm. wieczorek muzykalny. W program wchodzi solo skrzypcowe p. Hargesheimera, solo fortepianowe p. Niedzielskiego, spiew solowy pani Bogdańskiej, dwa tercety solowe mięszane, dwa kwartety solowe męskie i deklamacja. Początek o g. 8. wieczór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w niedzielę do g. 4. popołud.

**Z życia towarzyskiego.** D. 19. bm. odbędzie się w kościele archikatedralnym we Lwowie o g. 6. wieczorem ślub p. Apolinarego Ostaszewskiego, urzędnika ck. poczty we Lwowie, z panną Marją Gawlikowską córką właściciela dóbr.

**Składki.** Kawiarnia Schneidra złożyła w naszej Adm. zebraną z „Murzyna“ na kolonje wakacyjne kwotę 7 zł., o które zarząd kol. wak. się nie zgłosił.

**Ile w Austrji przestawiono na loterję.** W grudniowym zeszycie wiedeńskiej *Statistische Monatschrift* spotykamy nader zajmujące zestawienie ile wynosiły stawki na austrjacką loterję liczbową, złożone od r. 1819 do 1884. Wyniosły one pokaźną sumę 712 milionów złr., a przypuściwszy, że od r. 1884 do 1888 roczna suma postawionych pieniędzy pozostała jednakową, otrzymamy w ciągu lat 70 postawioną na loterję liczbową sumę okrągło 800 milionów złr.! Zważywszy, że w tym czasie do kas oszczędności ludności austrjacka złożyła około 1000 miljonów złr., przyjdziemy do przekonania, że *gdyby nie było loterji liczbowej, suma oszczędzonych pieniędzy byłaby prawie dwa razy większą*. Uwagi godnym jest też postęp w sumach rocznych. W r. 1819 postawiono na loterję wszystkiego 3,600.000 złr. Suma ta wzrosła stopniowo aż do sumy 22,100 000 złr. — tyle bowiem wyniosły stawki w r. 1884.

**O pojawieniu się wilków** donoszą do *Sylwana* z kilku okolic naszego kraju. I tak w okolicy Skolego wilki zagryzły i pokaleczyły przeszło 50 owiec, zostawionych w zamkniętych koszarach. Gdy się wilki zjawiły zaniepokojone owce wyłamały koszary, puściły się w las i tam padły ofiarą drapieżników. Także z okolic Bursztyna donoszą, że ofiarą ich omal nie padł oficjalista z Rudźwian, który skrył się na drzewo przed napadającymi go wilkami i tam całą noc przebył w obrzeżeniu; dopiero nad ranem zmoknięty i zziębnięty mógł opuścić niewygodny nocleg. Zjawienie się wilków w tej okolicy, nie obfitującej w większe lasy, pozwala tylko przypuszczać, że wilki schodzą z gór, gdzie musiały w tym roku licznie rozrodzić.

**Stracone studja.** Donosiliśmy niedawno o świetnej, z uznaniem przyjętej w Paryżu doktoryzacji panny Karoliny Szultzównej. Co kraj jednak, to obyczaj. Panna Szultzówna zdobyła stopień lekarski, podczas gdy jednocześnie niemal sądy brukselskie odmówiły Pannie Popelin przyjęcia jej do grona adwokatów. Sądy orzeczenie swoje poparły licznymi motywami, których prawomocność nie ulega wątpliwości, tak, iż panna Popelin nieodwołalnie straciła kilka lat ciężkich studjów.

**Rentowny przemysł.** Za jedną z rogatek Krakowa rozwija się pomyślnie handel dziczyzną. Zaopatrują się w nim zwierzynę wszelkiego rodzaju niefortunni myśliwi, którzy wybrawszy się na polowanie ani jednej sztuki ubić nie mogli. Nie wypada wracać do miasta bez przytroczonego zająca lub parę kuropatw. Z wdzięcznym, ale bynajmniej niedrwiącym uśmiechem, wita takiego strzelca przed swoim handlem ów handlarz dziczyzną, naturalnie izraelita, i po krótkim targu, dobrą zapłaciwszy cenę, myśliwy może wraca tryumfalnie z ubitą zwierzyną i opowiadać potem dziwy o nieporównanej swej strzelbie, celności strzału itd., składając zwierzynę dobrze zapłaconą do spiżarni. Taki na niefortunnych myśliwych obliczony handel dziczyzną powodzi się widocznie dobrze, skoro syn handlarza otwiera już taki sam handel za inną rogatką.

---

**Wybory do Rady miejskiej.** Dzisiaj o godz. 6. wieczorem odbędzie się w sali ratuszowej posiedzenie pełnego komitetu przedwyborczego, wybranego na walnem zgromadzeniu wyborców.

**Ministerstwo wyznań i oświaty** zatwierdziło układ z zakładem narodowym imienia Ossolińskich co do wydawnictwa książek dla szkół ludowych na dalszy szereg lat.

**Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów poczt.: Karola Knoreka z Krakowa do Żywca i Józefa Krzeczkowskiego z Sanoka do Sambora, tudzież asystentów poczt. Antoniego Kędzierskiego z Brodów do Lwowa i Oskara Fränkla z Rzeszowa do Przemyśla, zarazem zezwoliła na zamianę miejsc służbowych oficjałowi poczt. Janowi Łączyńskiemu w Jarosławiu i asystentowi poczt. Karolowi Rudeńskiemu w Tarnowie.

**Mianowania.** Rada szkolna kraj. zamianowała Józefa Kokurewicza, rzecz. nauczycielem w Potutorach; Józefa Mercika, rzecz. nauczycielem w Wrocance; Józefa Bandołę, rzecz. naucz. kierującym w Ryczowie; Klementynę Jankowską, nauczycielką w Barcicach.

**Z armji.** Podpułkownik Franciszek Segenschmid, z pułku piech. 91. przeniesiony do pułku piech. 80.; a podpułkownik Antoni br. Malowetz-Malowitz Kosor, z pułku drag. 7. do pułku ułan. 2. jako komendant tegoż, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Kapitan I. klasy Edward Gattinger, komendant składu materjałów artylerji we Lwowie, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał charakter majora ad honores.

Lekarz asystent w rezerwie dr. Józef Bohosiewicz, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym c. k. armji, przy pułku piech. 10.

Kapelmistrz pułku piech. 10. Karol Czerny, otrzymał złoty krzyż zasługi.

**Zarzutkę aksamitną** znaleziono wczoraj ukrytą w śmietniku domu l. 16 przy ul. Ruskiej. Prawdopodobnie pochodzi ona z kradzieży i odebrać ją można w policji.

**Włamanie się.** Nocy wczorajszej notowany kilkakrotnie rzezimieszek, Jan Kuczma, przelazłszy przez parkan, porozbijał zamki i kłódki od komórek i wozowni w realności l. 6, przy ulicy Sadowniczej, skąd na szkodę Józefy Degnis wyniósł uprzęże, fartuch skórzany, piły, siekiery i kilkanaście sztuk gołębi, łącznej wartości do 70 gld. Zawiadomiona o wypadku policja wyśledziła jeszcze wczoraj złodzieja, a przy odbytej u niego rewizji znalazła kilkanaście sztuk drobiu, butelki wina, narzędzia gospodarcze i inne przedmioty, jak się ze śledztwa okazało, pochodzące z kradzieży, w różnych miejscach ostatnimi dniami dokonanych.

**Krwawe zajście.** Dwaj robotnicy wyszedłszy wczoraj w południe z szynku na zniesieniu, posprzeczali się z sobą o jakąś drobnostkę, a ze sprzeczki wzet przeszli do bójki. Pobiwszy się wzajemnie sromotnie, jeden z nich Jan Koszuliński wydobył z zanadrza siekierę i zadał nią przeciwnikowi Tomaszowi Derewińskiemu w uniesieniu tak silny cios w głowę, że biedak krwią zalany padł na bruk tracąc przytomność. Udzielono mu pomocy lekarskiej na miejscu, poczem odstawiono do domu na kurację. Winnego Koszulińskiego aresztowano.

---

**Wystawa archeologiczno-bibliograficzna** Stauropigiańskiego instytutu, otwarta codziennie od godziny 10. rano do 3. po południu. — Wstęp 20 cnt. od osoby z wyjątkiem soboty 40 cnt.

# Teatr literatura i sztuka.

**Teatr.** Dzisiaj jako w czterdziestą rocznicę pracy literackiej poety Karola Brzozowskiego przedstawioną będzie tragedja tegoż autora „Malek".

**Operetka.** Że pani Adolfina Zimajer była i jest ulubienicą lwowskiej publiczności, tego dowodzić byłoby zbyteczne. Faktem jest niezaprzeczonym, iż mimo, że posiadamy inne wyborne siły operetkowe, po wyjeździe pani Zimajer ze Lwowa, brak jej w operetce i wodewilu dotkliwie uczuwać się dawał. Bo też potrzeba mieć wiecznie młody i świeży temperament, humor i wrodzoną grację pani Zimajer, by zimnych Lwowian przykuć tak do siebie, jak to udało się tej artystce. Po zaangażowaniu pani Zimajer zapewniła sobie dyrekcja powodzenie operetki. Nazwisko „Zimajer" na afiszu teatralnym ściąga i ściągać będzie zawsze liczne zastępy żądnych swobodnej zabawy, do teatru. Dowodem tego wczorajsze przedstawienie, które zwabiło do teatru bardzo liczną publiczność, która przyjęła sympatyczną artystkę bardzo ciepło. Grano „Błazna królewskiego" a pani Zimajer potrafiła równie jak roku zeszłego drugorzędną partję Iwony na pierwszy plan wysunąć. Kuplet „o lalce" a później duet w stroju błazeńskim, porwał słuchaczy do przeciągłych oklasków. Serdecznie wraz z publicznością witamy panię Zimajer z powrotem we Lwowie. *(ms).*

* **Pani Kupfer-Berger** na scenie tutejszej spiewać nie będzie. Wczoraj rano otrzymała dyrekcja teatru tklegram, że spiewnczka przybędzie do Lwowa w piątek. Tego samego dnia późno wieczorem zawiadomił dyrekcję telegraficznie mąż pani Kupfer, że z powodu słabości lekarze zabronili chwilowo spiewaczce wyjazd z Wiednia. W obec tego postanowiła dyrekcja zerwać układy z panią Kupfer.

**Panna Hermina Patkiewicz** wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie w koncercie „Sokoła" w niedzielę 13go bm. na estradzie koncertowej. Program nader zajmujący zawiera: Recitativa, sceny i arje z oper „Aida" i „Afrykanka", dalej pieśni Tauberta, sławną pieśń Forstera „Kocham cię" i wiązankę najpiękniejszych pieśni Tostiego i Gastaldona. Prócz tego biorą udział w koncercie dyrektor Marek i kapelmistrz St. Bachó z orkiestrą 55. pułku, która odegra uwerturę Beethowena „Prometheus", kompozycje Szumana, Dopplera z opery „Wanda" i Thomasa z „Mignon". Początek o pół do 5. Ceny zwykłe.

---

# Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

**Wiedeń** 10. stycznia. Dzisiaj byli na audjencji u cesarza minister dr. Dunajewski i Albert Rothschild.

Pod przewodnictwem jeneralnego inspektora armji arcyksięcia Albrechta rozpoczęły się narady nad nowym regulaminem służbowym dla piechoty, który okazał się koniecznym z powodu wprowadzenia nowej broni. W konferencji biorą udział siedmiu komendantów korpusów.

Wieczorem daje arcyksiążę Albrecht objad na cześć deputacji rosyjskiej.

**Paryż** 10. stycznia. Znany ekonomista Cernuschi ofiarował 10.000 franków na wybór Jacques'a.

---

**Kraków** 11. stycznia. Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej skompromitował się w sposób skandaliczny radny Chyliński, krytykując postępowanie rady w sprawach szkolnych. Przyszło do tego, że nawet stańczyki oburzeni zbijali zarzuty Chylińskiego, a większość radnych ostentacyjnie opuściła salę.

**Wiedeń** 11. stycznia. W lecie zaprowadzony będzie pociąg kurjerski (Expresszug) z Hamburga do Konstantynopola na Berlin, Oderberg, Budapeszt. Pociąg ten będzie miał połączenie z paryskim pociągiem kurjerskim. Jazda z Hamburga do Konstantynopola trwać będzie 33 godzin.

Wczoraj zawiązała się w restauracji Markusa pierwsza austrjacka spółka produkcyjna dla uzbrojenia wojska. Dotyczący statut przyjęto i subskrybowano udziały po 200 guld. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie posłowi Lewakowskiemu za usilne poparcie celów tej spółki.

**Wiedeń** 11. stycznia. Na wczorajszej giełdzie popołudniowej nastąpiła chwilowa ale znaczna zwyżka kursów z powodu wysokiej dywidendy banku austro-węgierskiego, który płaci od akcji 43 złr. 10 ct., płacąc zeszłego roku 39 złr. 80 ct. Korzystnie na giełdę wpłynęła także redukcja stopy procentowej ze strony banków angielskich i francuskich, które obniżyły dyskont z $4^1/_2\%$ na $4\%$. Pod wieczór kursy spadły znowu z powodu słabych notowań berlińskich. Kredyty utrzymały się nareszcie na 310·55.

**Praga** 11. stycznia. Namiestnictwo tutejsze poleciło starostwom poczynić odpowiednie kroki, by tegoroczny pobór do wojska odbył się już na mocy przepisów *nowej ustawy wojskowej.*

**Budapeszt** 10. stycznia. Wśród nadzwyczajnego zajęcia i przepełnionych galeryj przystąpiono dzisiaj w Izbie deputowanych do dyskusji jeneralnej nad *ustawą wojskową.*

Po przemówieniu referenta Municha zabrał głos były porucznik Bolzar, który nazwał nową ustawę *reakcyjną i nieprzyjazną rozwojowi kulturnemu,* konstatuje usiłowania przemiany *armji ludowej w armje zawodową.* Szczególnie surowo wyraził się o postanowieniach dotyczących jednorocznych ochotników i „ersatz rezerwy."

Po przemówieniach ministra honwedów Fejervaryego i ministra oświaty Csaky'ego za ustawą, odroczono rozprawę.

**Budapeszt** 11. stycznia. W Kołoszwarze stawili na jednem przedmieściu mieszkańcy wołoskiego pochodzenia opór władzy podczas rewizji domowej u jakiegoś Wołocha. Policja została pobitą, musiano zarekwirować wojsko.

**Berlin** 10. stycznia. Przybył tu stary Bismark i ma w parlamencie zabrać głos w sprawie polityki kolonialnej ewentualnie w sprawie Moriera i Geffkena.

**Paryż** 11. stycznia. Senat wybrał ponownie prezydentem Leroyera 182 głosami.

W izbie poselskiej miał mowę prezydent Meline w której powiedział, że jego jedyną ambicją jest służyć polityce uspokojenia, która jest w interesie ojczyzny i republiki.

---

# Karol Brzozowski.

Szczęśliwym i dumnym zarazem może się nazwać Lwów, iż może dzisiaj uczcić jubileuszem natchnionego piewcę anatolskich lasów. Autor „Maleka" generacji naszej prawie jest nieznanym, a przynajmniej nie tyle, jak na to sobie potężną twórczością wielkiego swego ducha zasłużył. Dlatego podajemy kilka dat z jego życia, obfitującego jak każde życie twórczych talentów, więcej w kolce i ciernie, aniżeli myrty i róże.

Karol Brzozowski urodził się w r. 1821 w Warszawie w domu, gdzie obecnie stoi cytadela. „Myśl ta" — mówi poeta w jednym z swych listów do przyjaciela, któremu podaje kilka dat z swego życia — „ciągle mi jak zajączek skakała po mózgownicy, i zdaje mi się, że aby ją zagłuszyć, uciekłem z kraju. Oto masz kapitalny powód mojej włóczęgi po Bożym świecie..." Początkowe wychowanie pobierał u ks. Pijarów w Włocławku, w roku 1835 odwieziono go do szkół do Sejn, gdzie w r. 1837 napisał przez emulację z Edmundem Znatowiczem jakiś sonet, za którym poszły inne. W wolnych chwilach od nauki zajmował się zbieraniem pieśni i legend ludowych litewskich, które następnie przełożył i drukiem ogłosił. Była to pierwsza, obszerniejsza praca drukowana poety. W r. 1840 wszedł do instytutu agronomicznego w Marymoncie, po ukończeniu którego w r. 1843 znalazł się w Poznaniu wspólnie z Romanem Zmorskim i Teofilem Lenartowiczem. W r. 1848 zaś wywijał dzielnie szablicą pod Trzemesznem, Miłosławiem i Wrześnią. Po upadku powstania przeniósł się poeta do Drezna, gdzie zajął się przygotowaniem do druku swoich poezyj — które przez fatalne nieporozumienie... spalono. Przykry ten wypadek zniechęcił nieco muzę poety.

W r. 1853 widzimy poetę w Paryżu, wkrótce zaś potem w Stambule. Będąc przeciwnikiem służby w wojsku tureckiem, utonął poeta w czasie wojny krymskiej w lasach i puszczach, w których przekoczował rok przeszło, polując na zwierza. R. 1855 powołano Brzozowskiego do budowy telegrafów. Dziełem też jego jest pierwsza linja telegraficzna z Konstantynopola do Warny. Jako samodzielny inżynier zbadał Brzozowski znaczną część Persji, poznając także później kraje południ. Słowiańszczyzny. Przeniesiony następnie do służby leśnej, miał poeta sposobność zapoznania się z najpiękniejszemi krainami Turecczyzny. Prace poety na polu geografji i topografji znane są Towarzystwu geograficznemu w Paryżu, które zalicza Brzozowskiego do najzdolniej-

Dziesięć lat użycia i tysiączne świadectwa przemawiają za skutecznością
Malagi z chiną i żelazem aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie. Środek ten działa istotnie zbawiennie w braku sił przeciw niedokrewności, nerwowości i t. p. chorobom

szych podróżników. Ostatnia edycja poprawna karty Turcji Kieperta oparła poprawki swoje na jego robotach. Mało też komu będzie zapewne wiadomem, iż poeta nasz przez lat kilka był wicekonsulem hiszpańskim w Lattakji.

Co do spisu bibljograficznego prac poety, faktycznie przedstawia on trudność nie małą i zaiste na wstyd naszego świata wydawniczego powiedzieć należy, iż dotychczas żadna księgarnia w Polsce nie zdobyła się na nakład zbiorowych dzieł poety. Ależ i prawda, umarł Wild stary we Lwowie, a Żupański w Poznaniu a z nimi i powaga wydawnicza księgarń polskich zeszła także do grobu. To też napróżnoby i szukał dzieł Brzozowskiego po księgarniach, „Noc Strzelców“, „Sen w Bałkanach“, „Ognisty Lew“, „Zbiór pieśni ludu nadniemeńskiego“ oto zdaje się wszystko, co poeta wydał osobno, a czego już w handlu księgarskim nie dostaniesz. Natchnionych jednak pieśni poety szukaj po wszystkich czasopismach polskich m. r. 1840 a 1850, w *Dzienniku literackim*, w *Tygodniku wielkopolskim*, *Czasie*, *Tygodniu* lwowskim i innych, które różnemi laty utwory tęczowego jego pióra pomieszczały. Publiczności lwowskiej, która powitała poetę w r. 1884 jako stałego swojego mieszkańca, znanym jest poeta lepiej nieco niż innym, tu bowiem wystawił Brzozowski przepiękny swój dramat „Malek“. za którym poszło „Oblężenie Lwowa r. 1648“; z innych prac obszerniejszych drukował w roku 1885 *Tygodnik ilustrowany* dramat jego „Eryk XIV.“

Od lat kilku Karol Brzozowski pełni urząd dyrektora zakładu drohowyskiego i mimo swojej siedmdziesiątki blisko, wygląda rześko i pogoda zdobi mu lica. Życząc sympatycznemu autorowi „Maleka“, by przez długie jeszcze lata obdarzał nas szlachetnymi owocami swojego ducha, zamykamy naszą sylwetkę pobieżną przytoczeniem jednego z najpiękniejszych a mało znanych wierszy pięknego jego pióra. *St. B.*

**Podarek ślubny Polce.**

Polko; nie zazdrość ty blasku,
Nie zazdrość siostrom piękności,
Ani czczej złudy poklasku...
To się twej matce nie przyda!
Ty bądź aniołem skromności,
W cichej, ubogiej żyj chatce,
I chwały zazdrość tej matce,
Co była matką Dawida.

* * *

Polko! nie zazdrość swobody,
Siostrom, co niby ptak wolne,
Wiek przeigrają swój młody;
Ty od dziecięcia poduszki
Mężnie znoś trudy mozolne.
Wolnym tchem karmiąc swe dziecię,
Chwały tej zazdrość kobiecie,
Co była matką Kościuszki.

* * *

Krzyża się przeczuć nie zlęknij,
Ty w poświęcenie zbrój serce!
Gdy cię ból starga, to klęknij.
„Bądź wola tego, co w niebie...“
W koło czyhają morderce:
Bądź mężna! chociaż ci szepce
Przeczucie, że się w kolebce
Może Konarski kolebie.

*Karol Brzozowski.*
(*Tygodnik Wielkop* 1871 nr. 6.)

# Wiadomości polityczne.

**Berlin** 10. stycznia. Salisbury wystosował notę dyplomatyczną w sprawie Moriera.

**Berlin** 9. stycznia. Telegrafowany nam już komunikat rady gabinetowej cesarzowej Augusty w sprawie Moriera, ogłoszony w urzędowym *Reichsanzeigerze*, brzmi w szerszem streszczeniu jak następuje: „Niedawno zajmowała się część prasy wiadomością powziętą z *Berliner Fremdenblattu*, jakoby zmarły radca gabinetowy cesarzowej Augusty dr. Brandis w r. 1870 podczas pobytu cesarzowej w Homburgu, w zaufaniu dla przyjaźni sir Roberta Moriera, przebywającego wówczas w Darmstacie, udzielał temuż tajnych depesz z niemieckiej głównej kwatery. By uchronić pamięć sumiennego i nienagannego urzędnika od plamienia jej takiemi wiadomościami, życzy sobie cesarzowa, by książę Bismark postarał się w odpowiednie sposób o zaprzeczenie tej wiadomości, podanej w formie autentycznej rewelacji. Tajne depesze o ruchach wojsk w ogóle nie były udzielane cesarzowej — udzielane jej były tylko takie depesze, które natychmiast zostawały opublikowane. Już z tego powodu nie można przypuścić, jakoby Brandis posiadał depesze, z których możnaby było powziąć przedwcześnie wiadomość o ruchach wojsk. Zresztą wymysł ten upada wobec faktu, że w sierpniu 1870 podczas przejścia przez Mozelę cesarzowa znajdowała się w Berlinie i tylko w październiku krótki czas przebywała w Homburgu.“

**Madryt** 8. stycznia. Poseł angielski Fort prosił syna Bazaina o przeglądnięcie papierów i zapisków ojca, czy nie zawierają czegoś, coby mogło jeszcze bardziej uwydatnić złą wolę niemieckiego reprezentanta wojskowego w Madrycie, którego donosy były podstawą do posądzeń przeciw Morierowi.

**Sofja** 10. stycznia. Ponieważ w wilajecie adrjanopolskim grasuje epidemicznie czarna ospa, zarządzono kordon sanitarny i lekarskie badanie podróżnych, przybywających wprost z tego wilajetu. Komunikacja kolejowa nie dozna żadnej przerwy.

**Petersburg** 10. stycznia. Gubernatorowie prowincyj nadbałtyckich zebrali się tutaj, celem narad nad wprowadzeniem w tych prowincjach języka rosyjskiego jako wyłącznie urzędowego; pierwsze posiedzenie odbyło się wczoraj.

# Nadesłane.

Na kandydatów do c. k. szkoły kadeckiej przygotowuje bawiący na urlopie słuchacz III. roku c. k. szkoły kadeckiej. Wiadomość pod l. 15. ul. Kopernika na dole.


LOSY SERBSKIE
10cio-frankowe
Ciągnienie 2. (14). Stycznia 1889.
Główna wygrana 100.000 fr.
sprzedają najtaniej
*Sokal i Lilien*
dom bankowy i kantor wymiany.
☛ Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji, a na żądanie za zaliczką.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Julian Czyrniański
lekarz chorób wewnętrznych, specjalista chorób żołądkowych, b. elew-asystent kliniki prof Bambergera, były sekundarjusz lecznicy powszechnej w Wiedniu.
**Ordynuje od godziny 9—10 rano i 3—5 po południu.**
*Ulica Jagiellońska l. 7. I. piętro.*

Węgiel Dra Belloc'a, zalecany przez paryzką akademię medyczną dla leczenia chorób żołądka zastarzałych i uporczywych, sprzedaje się w proszku i w pastylkach we wszystkich aptekach.

Adwokat krajowy
Dr. Maurycy Roth
przeniósł swoją kancelarję
**do domu przy ulicy Kościuszki, l. 3.**

**Syphylis, białe upławy, niemoc** mężczyzn i **niepłodność** kobiet leczy metodą jedynie racjonalną i tysiąckrotnie wypróbowaną b. lekarz szpitalu **„Charité“**
Dr. Dubanowicz
w domu rano od godziny 8—10 popołud. od godziny 2—5 wieczorem od godziny 7—8.
*Lwów, ulica Ormiańska liczba 33.*


## Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

**Przychodzą do Lwowa.**

**Z Krakowa:** o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

**Z Czerniowiec:** o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

**Z Podwołoczysk i Brodów:** (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

**Z Bełzca (Tomaszowa):** 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

**Odchodzą ze Lwowa.**

**Do Krakowa:** 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

**Do Czerniowiec:** 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

**Do Podwołoczysk i Brodów:** (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

**Do Bełzca (Tomaszowa):** 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróżę, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

## WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

## Lwów, z Izby handlowej

10. stycznia 1889.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego. | | |
| Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k. | 206 50 | 209 75 |
| Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa. | 218 — | 221 50 |
| Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa. | 282 50 | 287 50 |
| Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa. | | 216 — |
| **Listy** zastawne za 100 zł. | | |
| Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. | 99 90 | 101 — |
| Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem. | 103 15 | 104 15 |
| Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l. | 95 35 | 96 35 |
| Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a. | 102 — | 103 — |
| Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a. | 96 — | 97 25 |
| Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. ekresowe 371. | 102 — | 103 — |
| Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół. | 92 60 | 93 60 |
| Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l. | 97 25 | 98 25 |
| Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l. | 91 50 | 92 50 |
| **Listy** dłużne za 100 zł. | | |
| Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid. | | 57 50 |
| Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „ | | 48 — |
| **Obligi** za 100 zł. | | |
| Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k. | 103 75 | 104 75 |
| Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em. | 100 — | 101 — |
| Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a. | 103 25 | 105 — |
| „ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a. | 93 50 | 94 50 |
| **Losy.** | | |
| Miasta Krakowa | 21 50 | 23 50 |
| „ Stanisławowa | 33 — | 35 — |
| **Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 64 | 5 74 |
| Dukat cesarski | 5 67 | 5 77 |
| Napoleonder | 9 52 | 9 62 |
| Półimperiał | 9 86 | 9 96 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 36 | 1 48 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 23 | 1 26 |
| 100 marek niemieckich | 59 — | 60 — |

## Kurs giełdy wiedeńskiej.

| Wiedeń, 10. stycznia 1889. | dzisiejsze | z dnia poprzedn. |
|---|---|---|
| Akcje węgierskie banku kredytowego | 313 25 | 313 25 |
| „ Bank anglo-austrjackiego | 122 — | 119 — |
| „ Unionbanku | 22 75 | 220 75 |
| „ kolei Karola Ludwika | 207 50 | 207 50 |
| „ kolei północnej | 248 50 | 248 — |
| „ kolei południowej (Lombardy) | 102 50 | 103 10 |
| „ kolei państwowej | 262 10 | 260 80 |
| „ kolei Lwowsko Czerniowieckiej | 219 50 | 220 75 |
| „ kolei węgiersko-północno-wschodniej | 177 — | 178 50 |
| Losy komunalne wiedeńskie | 141 50 | 142 — |
| Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu | 109 25 | 107 75 |
| Galicyjskie obligacje indemizacyjne | 104 — | 104 — |
| Losy regulacji Cisy | | — — |
| Akcje Banku dla krajów koronnych | 224 75 | 224 25 |
| Renta węgierska złota 4 proc. | 101 75 | 101 87 |
| Akcje Bankvereinu | 103 75 | 103 25 |
| Rosyjski rubel papierowy | 126 25 | 125 50 |
| Losy premjowane węgierskie | — — | — — |
| Akcje kredytowe | 310 70 | 310 70 |
| Akcje kolei Karola Ludwika | | — — |
| Akcje kolei południowej | | |
| Napoleondory | | |

**Berlin,** dnia — 1889.
(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Ciągnienie 15. Stycznia 1889.

Promesy
na 4% LOSY CISAŃSKIE
Główna wygrana:
złr. 100.000 w. a.
sprzedaje po zł. 2 ct. 50 za sztukę
August Schellenberg
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Przy zamówieniu z prowincji uprasza się o przysłanie 20 ct. na opłacenie listu poleconego.

Róg Sykstuskiej 2.
400 centnarów jabłek tyrolskich
otrzymała WŁOSKO-TYROLSKA OWOCARNIA
i wysyła na prowincję w koszach 5-kilogr. edelroth zł. 1·70, rezmarynowe złr. 1·80 wraz z opakowaniem
Z szacunkiem Fryderyk Schleicher
*we Lwowie, róg ulicy Sykstuskiej l. 2.*

Chleb wiejski żytni z Podlisek małych
*jest codziennie świeży — dostać go można:*
W handlu W. P. Stanisława Markiewicza, Rynek l. 42.
" " Henryka Majera, róg ulicy Czarnieckiego i Łyczakow.
" " Franciszka Czarneckiego, Łyczakowska l. 17.
" " Alberta Szkowrona, plac Marjacki l. 7.
" " Gustawa Schrama, ulica Batorego l. 2.
" " Kordasiewicz, ulica Pańska l. 17.
" " Jana Ważnego, ulica Czarneckiego l. 6.
" " Tadeusza Szpakowicza, ulica Żółkiewska l. 113.
" " Stanisława Mańczikowskiego, ulica Krasickich l. 7.
" " Wacława Mańczikowskiego, ulica Łyczakowska l. 32.
W greisleraj WP. Wincentego Koszenka, ulica Zamarstynowska l. 34.
" " Grzegorza Andrejo, ulica Zamarstynowska l. 13.
" " Wojciecha Florko, ulica Kraszewskiego l. 25.
" " Wincentego Nowickiego, ulica Grodecka l. 41.
" " Jana Golej, ulica Kołłątaja l. 3.
" " Greslera, plac Smolki l. 1.
" " Marji Dubernas, ulica Chorążczyzna l. 24.
" " Debora Holles, ulica Chorążczyzna l. 14.
" " Kozak, ulica Zimorowicza l. 13.
" " Broczana, ulica Kopernika l. 32.
" " Marszałka, ulica Łyczakowska l. 45.
" " Kaczor, ulica Garncarska l. 6
" " Robotycki, ulica Piekarska l. 10.
" " Marja Ortyńska, ulica Chorążczyzna l. 17.
" " Szmit, ulica Józefa Bema l. 20.
" " Dewanda, ulica Słodowa l. 4.
" " Walentego Szokalskiego, ulica Kazimierzowska l. 42.
" " Jana Klimkiewicza, plac Akademicki l. 3.
" " Kostkiewicza. ulica Kurkowa l. 23.
" " Adama Götz, ulica Pańska l. 14.
oraz w Rynku na stole Nr. 6. pod firmą: „Chleb wiejski żytni" z Podlisek małych.
Zamówienia przyjmuje z dostawą „Piekarnia wiejska„ w Podliskach małych pod Lwowem, poczta w miejscu.

Wyszły już z druku nakładem „Drukarni Polskiej"
Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1889
cena 15 centów,
Kalendarzyk kantorowy
dla biur i urzędów. oprawny na kartonie, na wzór niemieckich „Frommera". Cena 30 cent.
Składy główne: u pp. Seyfartha i Dydyńskiego, w Drukarni Polskiej ul. Sobieskiego 28.
Hurtownym nabywcom odstępuje się rabat.

JULIUSZ STRZEMCZYK
FABRYKA GIPSU
sztukatorskiego, bandażowego i murarskiego
oraz Wapna hidraulicznego
w Kołokolinie p. Bukaczowce
poleca swoje wyroby na kampanję budowlaną.
Ceny umiarkowane.

Pożyteczna książka.
„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, doznaliśmy w najróżnorodniejszych słabościach bardzo ważnych usług." — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych". Jak załączone do broszurki tej poświadczenia dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, ocalenie nawet tacy chorzy, o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili. Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na poważne uwzględnienie ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych", podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, Leipzig, a w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

Większej partji
Progów z kloców sosnowych
poszukuje się do kupienia.
Simon Semler w Pilznie
(Czechy).
53 (1—4)

Potrzebna
pompa do studni
ssąco-tłoczącą z rurami żelaznemi około 3 1/7 ctm. średnicy, głębokość 16 metrów, i zaaplikowanie do już ustawionego wiatraka nad studnią. Uprasza się oferty z podaniem ostatniej ceny: Zarząd dóbr Podniestrzany poczta Żydaczów.

Kilkadziesiąt korcy
jabłek zimowych
różnego gatunku, z braku miejsca są tanio do sprzedania. Poczta Żydaczów, zarząd dóbr Podniestrzany.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach!

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
zostają usunięte ogólnie ulubionym Mydłem fiołkowem i Wodą fiołkową wyrobu
Adolfa Pokornego
Magistra farmacji
Lwów, Wałowa 15.
Wyroby moje zostały odszczególnione Medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza Macury.

Aby ułatwić Szanownej Publiczności nabycie wydawnictwa mojego
Wojsko polskie (edycja popularna) z 1831 r.
pozostawiam cenę prenumeracyjną aż do 1go lutego 1888 r. Do tego czasu kosztować będzie: egzemplarz kartonowy 1 złr.; egzemplarz z osobnemi obrazami w tece 3 złr.; egzemplarz jak poprzedni, ale pięknie odręcznie kolorowany 6 złr. Potem cena znacznie podwyższoną zostanie. Należytość można przesyłać w listach rekomendowanych pod adresem:
*K. Kozłowski*, wydawca,
Poznań, ulica Długa l. 8. w domu własnym.


# Drobne ogłoszenia.

## Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.


100.000 złr.
*do wygrania już 15. b. m.*
PROMESA
NA LOS CISY
tylko za 2 złr. i 50 cnt. stempel
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
LWÓW, plac Halicki 1.
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie nie doliczając prowizji.


Ogromny zapas win węgierskich i austrjackich po cenach bardzo tanich na flaszki i miary. Wódki: pomarańczówka, wiśniówka, złotopłyn, angielska, różówka, kminkówka flaszka od 40 ct. Jarzębiak, jarzębinka 1 złr. 10 ct., ratafia, dereniówka 1 zł. 25 ct. Miód wyborny flaszkę 50 ct. poleca handel Wojciechowskiego Chorążczyzna. 1300

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 1291

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami najtaniej u Simona Degena l. 17. ul. Jagiellońska.

Pianista grający najnowsze tańce Garncarska 17. 523

Rachmistrz rutynowany z fachową wiadomością poszukuje umieszczenia w miejscu. Adres poda administracja Kurjera. 529

Londinera poszukuje hotel Stadtmüllera ulica Krakowska l. 9. Zgłaszać się do właściciela między 8 a 10 godziną zrana. 542

Kozinę już otrzymał, handel towarów korzennych i delikatesów Jan Bodnara ul. Akademicka l. 18. 543

Tanio do sprzedania. 1. Maszyna parowa o sile 6 koni i kocioł parowy, jakoteż 6 różnych maszyn do wyrobów stolarskich; do tychże transmisje z wszelkiemi przyborami. Bliższa wiadomość u Wgo Jana Schumana plac Bernardyński Nr. 11. 541

Poszukuję realności w Żółkwi, w cenie 1000 złr. Zgłoszenia W. B. Lwów poste restante. 546

Owie młode bony Niemki nie umiejące po polsku, są zaraz do umieszczenia przez biuro Kozłowskiej Skarbkowska 3. Ma także do polecenia ogrodników, ekonomów i inną służbę. 547

100 złr. bez procentu pożyczę temu, kto umieści u mnie fortepian do jednogodzinnego użytku dziennie. Zgłoszenia pod adresem „100 złr. bez procentu poste restante. 548

Nauczycielka udzielająca z zasad języka francuskiego, niemieckiego, polskiego, wyższej muzyki na fortepianie, przedmiotów szkolnych, poszukuje umieszczenia na wsi lub w mieście, wiadomość ulica Gosiewskiego 2. u p. Nowak. 549

Ekonom, w sile wieku, z chlubnemi poleceniami i świadectwami że jest zdolnym i dobrym gospodarzem, poszukuje zajęcia przy gospodarstwie. Zgłoszenia się przyjmuje administracja „Kurjera Lwowskiego".

Najpiękniejsza kamienica w Samborze w rynku jest do nabycia pod nader dogodnemi warunkami. Wiadomości udzieli Wny Dr. Pawliński Karol adwokat w Samborze.

Proszę się przekonać! Wyborny tani, domowy wikt, świeże napoje, szybka usługa tylko u Adlera plac Akademicki 1. 550

Najwspanialsza ozdoba salonu z kilkunastu olejnych ręczny h obrazów składająca się za bezcen. Plac Strzelecki 3. drzwi 35. 540

Gruntownej nauki w języku niemieckim lub lekcji konwersacyjne udziela jedna pani. Bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow." 553

Nauczycielka rysunku i malarstwa z chwalebnem świadectwem poszukuje zajęcia; zajmuje się też retuszowaniem fotografii. Adres w administracji „Kurjera Lwow." 554

Na wieczorki, bankiety salę odstępuje bezpłatnie. Upraszam wcześnie zamawiać, oestaurator w hotelu Angielskim. 555

Czako, uniform oficerski pułku 89 do nabycia. Kokurewicz Krasickich 9. 556

Potrzebne panienki do roboty sukien Ossolińskich l. 4. 557

Kto chce mieć piękną, tanim kosztem toaletę balową kostium lub tym podobne rzeczy gustem estetycznym podług najnowszej mody w domu u siebie wykonane, łaskawe zgłoszenia pod adresem l. 500 N. Z. poste restante Lwów. 558

Fortepian wypożycza, sprzedaje Rynek 12. pierwsze. 559

Polska szkoła na cytrę Władysława Mańkowskiego zastosowana do samodzielnej nauki do nabycia we wszystkich księgarniach jakoteż u nakładcy Stanisława Köhlera Batorego 28 we Lwowie. Cena złr. 3. Tamże przez autora wybrane cytry na raty. 560

Całkiem nowy Magiel do sprzedania, wiadomość Pralnia ulica Krzywa l. 8. 561

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienie więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

Codziennie Koncert kapeli damskiej składającej się z 10 osób w restauracji A. Rudolfa przy ulicy Trzeciego Maja l. 19. O kuchnię doborową i rzetelną usługę dołożone wszelkich starań. Początek o g. 7 1/2 wieczorem, wstęp wolny. 37

Wszelką garderobę męzką, damską i biżuterję, kupuje i sprzedaje zamienia i wypożycza, Bazar amerykański Ormiańska l. 2. 545

## Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Kawalerski pokój miesięcznie 8 zł. ulica Zamojskiego l. 1. 1254

3 pokoje z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią dwa wychody ulica Zamojskiego l. 1. 1348

Pokój, przedpokój, kuchnia w parterze Sykstuska 19. 1384

Rynek Nr. 44. jest lokal na traktyjernię z całem urządzeniem natychmiast do najęcia. Bliższej wiadomości udzieli traktyjerniczka pod złotem drzewem ulica Kopernika, u której też śniadania obiady i kolacje po najumiarkowańszej cenie zamawiać można. 534

Stajnia na parę koni zaraz do najęcia. Landara wiedeńska nowa i kapy na konie nieużywane do sprzedania ulica Batorego 32. 544

# DONIESIENIE KARNAWAŁOWE!

**Przesyłki nowości jako to:**

PERFUMERJE francuskie od Ed. Pinand w Paryżu i angielskie od Askinsona w Londynie.

BIŻUTERJE paryskie i wiedeńskie z prawdziwych korali, ametystów, granatów i innych kamieni, — Srebra i Srebra złoconego, Pierre de Strass najlepszego szlifu w oprawie srebrnej, i z 14 karat. złota od prawdziwych brylantów trudno rozróżnić się dających dalej, dla panów spinki, łańcuszki i t. p.

WACHLARZE balowe i koncertowe z piór strusich w oprawie szylkretowej, perłowej masy, kości, drzewa i t. p. od złr. 4·50 do złr. 50 i wyżej. Wachlarze z piórek marabiut i innych od złr. 1 do 15, również z atłasu i materji w rozmaitych wielkościach i fasonie.

KRAWATKI męzkie kolorowe, białe i czarne w najnowszych fasonach.

Wielki wybór towarów galateryjnych odpowiednich na podarunki ślubne i każdego rodzaju.

Ceny stałe lecz umiarkowane.

— Cenniki na żądanie odwrotnie i franco. —

otrzymał

**Késmarky & Illés**

## MAGASIN AU BON MARCHE

we Lwowie, ulica Teatralna l. 2.

Składy: **W Budapeszcie** ulica Hatvańska 10. Skład towarów specjalno-galant. **W Budapeszcie** Kerepeski Grand Bazar **W Wiedniu i Karlsbadzie.** **W Budapeszcie** ulica Kerepeska 6. Skład artykułów do podróży.



# Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni

Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana,

polecają

## TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ

pudełko 1/5 kilogr.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone.

Również **kawę figową i sułtańską.**

**Najlepsze czekolady,** uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.

**Cakao odtłuszczone,** łatwo rozpuszczalne, o delikatnym smaku.

**Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty pomarańczki, kompoty i t. p.**

Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzennych.



Cesarsko królewsko uprzywilejowana

## Rafinerja Spirytusu JULJUSZA MIKOLASCHA

we Lwowie

utrzymuje na składzie

**Spirytus denaturowany do palenia**

dla pp. stolarzy i t. p.

*Sprzedaż drobna przy ulicy Kopernika Nr. 1.* w podwórzu.



Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

**HELIANTYNY**

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

**Jana Ihnatowicza**

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3·, w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czernowcach, Rynek l. 2.



**Antoni Schön** wyucza w krótkim czasie artystycznie wykonywać salonowe tańce. Ulica Wałowa liczba 20. 538



HANDEL

**sukna i towarów wełnianych modnych**

pod firmą

## Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 23,

*rok założenia 1841.*

**Sukna czarne jakoteż materje na salonowe ubrania po bardzo** *umiarkowanych cenach.*



# Tylko na czas krótki

zostało wystawionych *około 200 sztuk obrazów olejnych roboty ręcznej* na **sprzedaż** i tak:

„Sen rybaka“ według profesora Kraya,
„Podróż do Arkadji“ według profesora Kraya,
„Konie“ przez Gödleka,
„Rzym i Genua“ przez Marchant.
„Ottello i Dezdemona“ według Bekersa,
„Romeo i Julja“ według Bekersa,
również rozmaite krajobrazy (oryginały i kopie) oglądać i zakupywać można w Hotelu Georga. **Wstęp wolny.**

Z poważaniem

**R. Hitschmann**

właściciel i wystawca obrazów z Wiednia.



PATENT.

**Bezwonne KLOZETY torfowe**

najlepszy system ze wszystkich zagranicznych.

Nagrodzone medalem na wystawie hygienicznej we Lwowie 1888 r.

Zastępstwo i skład u firmy

ANTONI HALSKI

**HANDEL ŻELAZNY Lwów, plac Marjacki l. 9.**

Cenniki na żądanie franco.



Administracja

## Wapiennika i kamieniołomów miejskich

w Podgórzu

**sprzedaje wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.**

Zamówienia przyjmują; 1) Kasa miejska w Podgórzu; 2) Zarząd przy wapienniku; 3) Filia ze składem Kraków, Groble Nr. 7.

*Dyrekcja.*



PASY do MASZYN
OLIWA do MASZYN

NAJWIĘKSZY SKŁAD DLA HURTOWNEJ i DROBNEJ SPRZEDAŻY

**u Alojzego Hübnera**

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 13.


„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej